Nr. 306. Lwów, poniedziałek 1 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 12·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi-mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Armia polska zetknęła się już z Denikinem.

Bez chleba.

Zarząd naszego miasta obwieścił wczoraj mieszkańcom, że z braku chleba wydawać się będzie fasolę. Dlaczego tylko fasolę, a nie kaszę i ryż, których pewne zapasy są w magazynach miejskich, to jest już tajemnicą prezydyum miasta. Tam te artykuły chowa się zapewne dla delikatniejszych żołądków, które karmią się od lat ze żłobu magistrackiego. A więc miasto o 200.000 mieszkańców znalazło się bez chleba, tego ostatniego artykułu spożywczego, jaki jeszcze pozostał wydawany na kartki. Mąki nie dostajemy od niepamiętnych czasów, kartofle nadchodzą, ale zupełnie zmarznięte, z braku opału ludność nie ma czem ogrzać swych mieszkań.

Jeżeli do tego dodamy, że w bardzo wielu rodzinach dzieci nie chodzą do szkoły, bo nie mają bucików albo ubrania, to będzie prawdziwy obraz rozpaczliwej sytuacyi.

Wyjeżdżała delegacya do Warszawy i Poznania, czyniła wszystko, co mogła, aby wydostać coś dla zgłodniałej ludności i obok obietnic przywiozła jedno przeświadczenie, że na całym obszarze, od rządu począwszy, a na najniższych organach państwowych skończywszy, wszędzie panuje bezhołowie i zamęt i dlatego nie można uruchomić istniejących w kraju zapasów i oddać do użytku kromki chleba wyczekującej ludności miejskiej.

Leżą we Włocławku olbrzymie zapasy zboża od szeregu miesięcy, ale nieudolność, czy zła wola uczyniła je materyałem martwym, nieużytecznym, a nawet zalegającym będące do dyspozycyi skromne środki przewozowe. Nieudolna administracya państwowa nie umie rozporządzić będącymi do dyspozycyi środkami, dlatego ludność musi tak strasznie cierpieć.

Jest zgromadzone zboże, kopalnie pełne węgla, a równocześnie głód, równocześnie ludność marznie z braku opału. I wagony kolejowe są, ale one stoją tygodniami próżne po stacyach, zanim jaki paskarz nie zechce ich łapówką uruchomić.

Z drugiej strony opór obszarnika i wsi. Dowiadujemy się, że starosta przemyski nakładać musi w dziesiątki tysięcy idące kary na paskarzy obszarników, którzy zboża dostarczyć nie chcą, a rząd formuje specyalne oddziały wojskowe, aby wydusić przemocą kontyngent.

W całej Polsce rozsiadła się pogoń za lichwiarskimi zyskami, rozpasane instynkty rozdarłyby państwo, gdyby w tem widziały osobistą korzyść. I gdy jedni pałają żądzą wzbogacenia się, olbrzymia część ludności ginie z głodu i nędzy.

Taka sytuacya jest na całym prawie obszarze ziem polskich.

Zrozpaczone masy ludowe zrywają się do buntu, bo mają dość tej męki, tej nędzy, gdy inni rządzą i opływają w dostatkach. O masowych demonstracyach głodowych donoszą ze wszystkich stron.

I we Lwowie cierpliwość, nadludzka cierpliwość, doszła do najwyższych granic napięcia. Naciągnięta struna wytrzymałości może pęknąć i gdy rozpacz przeniesie się na ulicę, ta może się przemienić w krwawą kąpiel.

Wczoraj obradowała Rada Delegatów Robotniczych miasta Lwowa nad położeniem aprowizacyjnem, na której stwierdzono powyższe, wstyd państwu i społeczeństwu przynoszące, skandaliczne przyczyny obecnego głodu. Zrozpaczona klasa pracująca chwyci się samosądu na paskarzy, jeżeli władze nie okażą dość energii, aby tej zbrodni położyć kres, jeżeli władze nie rozwiną całej energii, aby ludność zaopatrzyć w najkonieczniejsze środki codziennego użytku.

Przestrzegamy przed grożącymi następstwami dzisiejszego rozpaczliwego położenia ludności. Gdy wynędzniała ludność wylegnie na ulicę, może być już zapóźno!

Koalicya tworzy „państwo lwowskie!“

Paderewski utworzy fachowy gabinet

Brak chleba we Lwowie.

Armia polska zetknęła się z wojskami Denikina.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się ze źródeł wojskowych, iż armia polska w swym pochodzie na wschód w kierunku Płoskirowa, zetknęła się w okolicy Czarnego Ostrowa z przedniemi strażami wojsk ochotniczych Denikina. Z ramienia komendy rosyjskiej zgłosił się do wojsk polskich pewien pułkownik rosyjski, który powitał armię polską jako „aliancką“ i wyraził nadzieję, że obie armie będą zgodnie współpracować przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — bolszewikom.

Dotychczasowy stosunek wojsk polskich do rosyjskich był zupełnie pokojowy, a jak zapewnia „Riecz“ warszawska, spotkanie obu armii miało charakter bardzo serdeczny.

Komisye plebiscytowe rozpoczną wkrótce swe czynności.

WIEDEŃ. (Pat.). Z Amsterdamu donoszą, że Lloyd George na zapytanie w angielskiej Izbie niższej, czy przewlekanie traktatu pokojowego przez senat amerykański może wpłynąć na zarządzenia plebiscytowe i na przewidziane przez koalicyę komisye, odpowiedział: Rada najwyższa uchwaliła zawiadomić delegacyę niemiecką, że wszystkie komisye, jakie w myśl uchwał koalicyi mają być przedstawione będą natychmiast mianowane i mają natychmiast rozpocząć swoją czynność. Dalej oświadczył George, że ratyfikacya traktatu przez rząd niemiecki bynajmniej nie zależy od ratyfikacyi tego traktatu przez rząd Stanów Zjednoczonych.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 29 listopada.

Front litewsko-białoruski: Na południe od Połocka w rejonie Bobrujska stoczyły nasze oddziały kilka zaciętych potyczek, biorąc stu kilkudziesięciu jeńców, 8 karabinów maszynowych. Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza i bojowa patroli.

Front wołyński: Ataki bolszewickich patroli wywiadowczych na przedmieście Nowogrodu Wołyńskiego, odparto.

Haller.

—o—

Likwidacya armii Petlury.

WARSZAWA, 28 listopada. W dniu 23 bm. oddziały Petlurowców zapaliły stacyę kolejową i magazyny w Płoskirowie. Za chwilę oddziały Denikina rozpoczęły wchodzić do miasta. **Tabory ukraińskie cofnęły się na Starokonstantynów i Gródek, żołnierze ukraińscy masowo przechodzić zaczęli na stronę polską. Na stacyi Wójtowice Petlura oddał się pod opiekę oddziału polskiego, i wraz ze 170 oficerami odjechał do Warszawy.**

—o—

Pierwsza kobieta-poseł w Anglii.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. iskrowo z Londynu. Dziś wybraną została w Plymouth Lady Astor na członka Izby niższej. Lady Astor jest pierwszym żeńskim posłem w Anglii.

—o—

Zwycięstwo wyborcze socyalistów włoskich.

II.

Przeciwko socyalistom można dzisiaj rządzić we Włoszech tylko, jeśli się ma klerykałów po swojej stronie, co jednak jest zupełnie sprzeczne z politycznemi tradycyami kraju. Ale na podstawie tego nie można jeszcze twierdzić, że połączenie się liberalnej burżuazyi i klerykałów jest nie prawdopodobne albo wręcz niemożliwe. Nowa Izba wprost prze do tego związku. Z wyborów wyszło około 100 klerykałów. Uprawiając opozycyę, przy opozycyjnych głosach socyalistów mogą klerykali nie dopuścić żadnego rządu do steru, nawet gdyby antyklerykalne partye burżuazyjne, które się podczas walki wyborczej tak zacięcie zwalczały, oddały się zgodnie na usługi rządu. Natomiast

rząd, któryby rządził wraz z socyalistami, można uważać w obecnem położeniu za wykluczony.

Partya, która do walki wyborczej wystąpiła pod hasłem zaprowadzenia republiki Rad, podkopałaby własny swój byt, gdyby wespół z burżuazyjnemi partyami wzięła na siebie odpowiedzialność za rządy, zwłaszcza w położeniu takiem, jak obecne, przy wzrastającym długu państwowym, gwałtownym spadku waluty, niepewności produkcyi przy zupełnej zależności od zagranicy.

Ze stronnictw „porządku" najgorzej odcina się partya nacyonalistyczna, która np. w Rzymie przeprowadziła tylko 2 kandydatów. Ogółem ogranicza się ona do 5 mandatów.

Charakterystyczna dla położenia politycznego jest

klęska partyi tak zwanych pośrednich,

stanowiących stopniowe przejścia od bolszewizmu do burżuazyjnej demokracyi. Dawniej włoska krańcowa lewica składała się z radykałów, republikanów i socyalistów. Radykali zwolna zbliżali się do rządu i przeważnie roztopili się w burżuazyjnych partyach „porządku". Z nich wybrano obecnie zaledwie kilku; republikanie nie zdobyli nawet dziesięciu mandatów, a więc posiadają o połowę mniej, niż w poprzedniej Izbie.

Bardzo niepomyślnie wypadł rezultat wyborów dla reformistów,

to jest dla nacyonalnie usposobionych socyalistów, których frakcya, licząca poprzednio 23 mandaty, stopniała obecnie do 10. Przepadł wybitny ich przewódca, Bisolatti. Z tak zwanych „wolnych socyalistów", którzy stoją poza partyą socyalistyczną i reformistami wybrano tylko jednego.

Poniżej wszelkich oczekiwań są rezultaty, jakie osiągnął „Związek wojowników" (Combattenti), tak osobno, jak i w porozumieniu z republikanami i reformistami. Wybrano ich około 20.

Wyszedł z wyborów były towarzysz partyjny, Rajmondo, osobnik politycznie dwuznaczny, pod względem charakteru brudny, który wybrany do poprzedniej Izby jako socyalista, teraz kandydował i przeszedł jako reprezentant koalicyi wielkich kapitalistów przemysłowych w Genui. Zasiędzie także w Izbie Mussolini, były towarzysz partyjny i redaktor „Avanti", który potem przeszedł nagle do partyi wojennej i założył szowinistyczny dziennik „Il popolo d'Italia".

Wyczerpujące ocenienie rezultatów wyborów może dopiero po jakimś czasie nastąpić. Obecnie można powiedzieć, że nowa Izba będzie rzeczywiście nowa.

Miejsce małych i maleńkich grupek zajmą partye: na prawicy klerykali, na lewicy socyaliści

w centrum, skupiona, przez nacisk z obu stron — liberalna burżuazya. Grupki znajdujące się obok tych, praktycznie nie mają znaczenia, ponieważ na wypadki nie mogą mieć żadnego wpływu. Reformiści, republikanie i związek wojowników razem, nie zrównoważą nawet jednej trzeciej frakcyi socyalistycznej.

Dzisiaj musi burżuazya rozstrzygać, co woli: czy podjąć jedną z najgwałtowniejszych walk o swe przywileje klasowe, czy też zdecyduje się na stopniowe rezygnowanie z nich.

Istnieją tylko te dwie ewentualności, trzecia nie istnieje: wszechogarniający, z gruntu zmieniający wszystko program reform albo rewolucya.

Gdyby socyaliści po obecnem zwycięstwie zadowolnili się czemś mniejszem, nie spełniliby obietnicy, która podczas walki zgromadziła masy około ich chorągwi.

—o—

Z obozów jeńców i internowanych

W obozach jeńców w Przemyślu — jak pisze „Wpered" — i okolicy znajduje się około 4000 Ukraińców, rozmieszczonych w Pikulicach, Bakończycach, na Zasaniu i w głównym szpitalu.

Materyalne położenie tych ludzi, według powyższego organu, jest poniżej krytyki, głód i chłód na dziennym porządku. Prywatna pomoc nie może zaradzić licznym potrzebom. Dolega zwłaszcza internowanym brak odzieży i bielizny. Śmiertelność wielka. Na domiar złego rozmaici funkcyonaryusze dopuszczają się na jeńcach wyzysku.

W obozie w Wadowicach znajduje się 3000 ludzi, a oprócz tego w szpitalu miejskim około 800. Szerzy się tutaj tyfus, na który dziennie umiera 6—8 ludzi.

Depesze.

Uroczyste posiedzenie krakowskiej Akademii Umiejętności.

KRAKÓW, (Pat.). Tegoroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności miało wyjątkowo podniosły charakter ze względu na inaugurację nowych losów instytucyi w wolnej Polsce. Na uroczystość przybyli członkowie ze wszystkich stron kraju.

Na uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności nadesłali Naczelnik Państwa i prezydent ministrów depesze gratulacyjne.

—o—

Włosi zaanektują Rjekę.

WIEDEŃ, (Pat.). Telegr. Comp. z Londynu. Z dobrze poinformowanych kół waszyngtońskich donoszą, że utrwala się przekonanie, iż włoska rada koronna pod przewodnictwem króla za kilka dni ogłosi anekcyę Rjeki.

DWA GŁÓWNE POSTULATY SOCYALISTÓW WŁOSKICH.

LUGANO, 28 listopada. Socyaliści włoscy nie sprecyzowali jeszcze oficyalnie swego programu, z jakim wchodzą do nowej Izby. Pewnem atoli jest że z całą energią wystąpią z dwoma postulatami, zawartymi w ich programie wyborczym: **za natychmiastowem powszechnem rozbrojeniem i za przeprowadzeniem śledztwa w sprawie wojny.** Ogólnie panuje przekonanie — jak podaje „Corriere della Sera" — że socyalistyczne zwycięstwo przy wyborach spowodować musi zupełnie nową oryentacyę polityki Włoch względem koalicyi.

—o—

CZESKI 5 - MILIARDOWY DEFICYT.

PRAGA, 29 listopada. „Vecernik" podaje, że deficyt w przedłożeniu państwowem opiewać będzie na 5 miliardów koron. Pierwszy, przez dra Raszina wypracowany budżet zamykał się niedoborem 3.145 milionów koron. Zwiększenie się deficytu spowodowały operacye na Słowaczyźnie i uregulowanie płac funkcyonaryuszy państwowych.

—o—

BYŁY NASTĘPCA TRONU RUPRECHT BAWARSKI — PRZYSZŁYM PREZYDENTEM RZESZY.

BERLIN, 29 listopada. Według „Augsburger Neuesten Nachrichten" bawarskie centrum zdecydowało się już na postawienie i poparcie kandydatury byłego następcy tronu bawarskiego, Ruprechta na godność prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Obrazki bez retuszu

LISTY DO REDAKCYI.

Codziennie przynosi poczta po kilkanaście listów i korespondentek do Redakcyi. Smutne to listy!... Zazwyczaj bezimienne, jak bezimiennym jest szary tłum, smutne i koszlawo pisane, jak smutnem i koszlawem jest obecne życie nasze. Z liter, stawianych z mozołem, z treści, kreślonej z widocznym wysiłkiem na prostym, grubym papierze, wieje szloch nieukojnej, smutnej doli człowieczej; bunt i protest żywiołowy, przeciw temu co jest i trwa, a zmienić się nie daje, to znowu cicha skarga i prośba o ratunek nagląca...

Smutne to listy!...

Wierzę ci kobieto — pisząca do nas — że sprzedałaś ostatnią poduszkę, aby kupić dwie kwarty „mamałygi" — czuję twój ból, matko że syna chorego na tyfus nie masz czem „zalać" — rozumiem cię, zapracowany człowieku, skarżący się na wykwintne kawiarnie i restauracye hotelowe, gdzie przy dźwiękach muzyki i blasku słońc elektrycznych przewalają się tłumy wystrojonych pań i rozbawionych panów, podczas gdy ty siedzisz z drobnemi dziećmi w wilgotnej, ciemnej norze i kostniejesz z zimna...

Smucę się z wami, kochani!...

I czemże was pocieszę, gdy sam jestem smutny?... Jak uleczę, gdy sam jestem chory i biedny?...

Z każdej linii waszego pisma mówi do mnie wasze smutne życie, niedosłyszalnym dla nikogo szeptem... Widzę wasz ciężki trud i walkę codzienną o ochłap, czy ciepły kąt na barłogu w suterenach. Idę z wami o zimnym świcie do ciężkiej pracy i patrzę w wasze oczy, z których patrzy lęk przed jutrem i troska o byt najbliższych... Przeżywam z wami wasze tragedye, których w słowach prostych oddać nie umiecie, ni odmalować tak, aby za serce drugich uchwycić zdołały.

A przecież wasze serca tak samo krwawią, dusze tak samo się załamują i przeżywają swoje wzloty i upadki, lub konają pod brzemieniem troski i życia codziennego, jak dusze i serca tych, co w barwnych i mocnych słowach potrafią odmalować swe wnętrze i sprzedać je „od wiersza" gawiedzi...

Każdy list wasz mam w ręku i czytam. O, jakże smutne są te listy wasze!

— — —

Pytasz mię, biedny człowieku, dlaczego wypłacają ci tylko 50 koron miesięcznej pensyi?... A no, może temu, że nie masz jednej nogi. Źle uważałeś przy przesuwaniu wagonów, więc urwało ci nogę. Przymierasz z głodu i zimna?... Ha, trudno!... Państwo nie ma obowiązku wspomagać kalek, którzy nie wysłużyli pełnej liczby lat... Tak! tak!... Prosisz Boga codziennie o śmierć?... O, gdybyś mógł słyszeć biedny człowieku, jak serce mi bije i w skroniach tętni... O gdybyś mógł słyszeć...

— — —

A ty naiwna staruszko, prosisz nas o pracę, bo już „nic sił nie masz z głodu?" I niedowidzasz do tego jeszcze?... O, jaka ty naiwna staruszeczko kochana! I któż ciebie weźmie?... Na co komu zdasz się?... I skąd ty wiesz o tem staruszko, że w Ameryce są schroniska nawet dla starych, spracowanych zwierząt?.. U nas takich rzeczy nie ma! Na nic twoje usprawiedliwienie, że całe życie pracowałaś igłą i że wnuk, który cię utrzymywał zginął w rosyjskiej niewoli... To darmo!... Nam potrzeba ludzi zdrowych i silnych!...

Ja z tobą płaczę staruszko kochana — nie „nam" potrzeba ludzi młodych i silnych...

— — —

Skarżysz się głupia dziewczyno, że „twój", który miał się z tobą ożenić, padł w Italji i zostałaś z trojgiem dzieci „bez niczego". Zasiłek na utrzymanie dzieci nie należy ci się, głupia dziewczyno, boć ksiądz ci ślubu nie dawał. Rozumiesz?... Państwo musi mieć porządnie zarejestrowanych obywateli z legalną metryką. Twoja wina! Nasza ustawa zasiłkowa nie przewiduje przymierających z głodu dzieci nieprawego łoża. A że nie masz dla dzieci bucików, aby je posłać do szkoły i

Koalicya tworzy „państwo lwowskie!“

Ze sfer kompetentnych przyszło potwierdzenie wiadomości, że rząd nasz otrzymał depeszę z Paryża z treścią dokładną uchwały w sprawie mandatu co do Galicyi Wschodniej.

Według pogłosek w uchwale tej powiedziane jest między innymi, że do Lwowa zwołany ma być sejm terytoryalny i utworzony rząd autonomiczny. Utworzona ma być również armia wschodnio - galicyjska, której Polska użyć może tylko w celach defenzywnych.

Depesza ta już od tygodnia znajduje się w rękach Paderewskiego, lecz dotychczas dla nieznanych powodów nie została ogłoszona.

—o—

System dwuizbowy w Czechach przyjęty.

PRAGA, 28 listop. d. Onegdaj zebrali się — jak donosi „Czeske Slovo“ — przedstawiciele skoalizowanych partyi na rozstrzygające narady w sprawie przedłożeń konstytucyjnych, ponieważ załatwić miano jeszcze kilka spornych punktów o zasadniczem znaczeniu.

Spornymi punktami są: System jedno i dwuizbowy, prawo wyborcze do obu Izb, prawo zwoływania obu ciał reprezentatywnych, zakaz piastowania mandatów równocześnie do Izby i senatu, nienaruszalność własności prywatnej i praw koalicyi.

Stanowisko większości, żądające utworzenia drugiej Izby (senatu) utrzymało się.

Socyaliści zostali przegłosowani. Wobec tego przyszłe Zgromadzenie narodowe

będzie się składało z Sejmu z 300 członkami wybieranymi na 5 lat i z Senatu z 150 członkami, wybieranymi na 8 lat.

OBAWY CZESKIE O SŁOWACZYZNĘ.

BERNO, 29 listopada. Czeskie pismo „Rovnost“ pisze: „W naszej czeskiej prasie wzrasta w ostatnich dniach obawa przed wtargnięciem Węgrów i Polaków do naszej Słowaczyzny i panuje przekonanie że stoimy w przededniu nowej wojny o Słowaczyznę. Obawy te są co najmniej przesadzone. Ze strony Węgrów przy dzisiejszym stanie węgierskiej armii można spodziewać się co najwyżej nierozważnego czynu kilku fanatyków czy oddziałów wojskowych; o poważniejszej akcyi nie ma co mówić. Węgrzy i Polacy mają teraz większe troski na głowie, o węgiel, środki żywności i inne artykuły, niż ażeby mieli poważnie zajmować się kwestyą walki o Słowaczyznę. Prócz tego Węgrzy są dzisiaj zupełnie pozbawieni środków komunikacyjnych, albowiem Rumuni zabrali im 2/3 lokomotyw i wagonów. Nie mając zamiaru niedoceniać nieprzyjaciela, można z całą pewnością stwierdzić, że dotychczasowy stan naszej granicznej siły zbrojnej na Słowaczyźnie daje rękojmię zupełnego bezpieczeństwa naszego i Słowaczyzny.

—o—

W sprawie pokoju z bolszewikami.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Perla i towarzyszy zakomunikowaną pismem z dnia 10 października 1919 r. Nr. 3822 Ministeryum Spraw zagranicznych ma zaszczyt donieść co następuje:

1) Rząd sowietów nie zwracał się do Polski z propozycyą pokoju.

2) Polska nie prowadzi wojny z rozkazu koalicyi.

3) Dopóki niebezpieczeństwo ponownego najazdu nieprzyjaciela nie zostanie usunięte, nie może Ministeryum Spraw zagranicznych uznać, że cel obrony narzuconej nam wojny został całkowicie osiągnięty.

4) Zdając sobie sprawę z brzemienia, jakiem jest dla państwa polskiego wojna, Rząd chętnieby dążył do zawarcia pokoju, nie sądzi jednak, aby w chwili obecnej nieprzyjaciel przystał na warunki, odpowiadające słusznym naszym żądaniom i bronionym przez nas stale zasadom sprawiedliwości i ludzkości.

Podsekretarz Stanu.

—o—

MIĘDZYNARODOWY URZĄD PRACY.

WASZYNGTON, 26 listopada. Doniesienie urzędowe. Wczoraj omawiano utworzenie stałego międzynarodowego urzędu pracy, który ma się znajdować w siedzibie Rady związku ludów i będzie miał na celu zbieranie materyałów wszelkiego rodzaju, odnoszących się do stosunków pracy, drożyzny itp., aby je zredagować dla przyszłych obrad. Następujące kraje wyślą rządowych przedstawicieli do tego urzędu: Belgia, Francya, Anglia, Włochy, Polska, Szwajcarya, Hiszpania, Holandya, Niemcy, Japonia, Argentyna.

Stany Zjednoczone i Dania jeszcze nie wypowiedziały się.

Przedstawiciele południowych państw amerykańskich wniosły wspólny protest przeciw temu, że z 20 amerykańskich państw wybrano tylko 1 delegata do urzędu pracy (Argentyna).

—o—

Paderewski utworzy gabinet fachowy.

„Przegląd wieczorny“ informuje pod datą 28 bm.:

Z całkowicie miarodajnego źródła otrzymujemy następujące informacye:

Naczelnik Państwa udzielił p. Paderewskiemu podczas wczorajszej konferencyi w Belwederze **misyi na zajęcie się sprawą utworzenia nowego gabinetu w porozumieniu z Sejmem.**

Cały gabinet będzie się wobec tego tworzył na gruncie sejmowym, w ścisłem porozumieniu z klubami sejmowymi.

Przyjęto zasadę, że **gabinet nie będzie miał charakteru partyjnego, lecz wybitnie fachowy.** Gdyby jednak miało się okazać, że wybitny i niezbędny fachowiec może być znaleziony wśród posłów sejmowych, to przynależność jego partyjna nie będzie stanowiła żadnej przeszkody w powołaniu go do gabinetu.

Nawet socyaliści gotowi są popierać każdy gabinet fachowy, choćby w nim zasiadali ludzie innych, niż oni, zapatrywań.

Na pierwszym planie stoi sprawa wyboru osoby na stanowisko wice - prezydenta przyszłego gabinetu. Były w tej mierze kandydatury: dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych **Wojciechowskiego** i przywódcy „Zjednocz.“ **Skulskiego.**

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wiceprezydentura zostanie zaofiarowana ostatecznie p. Wojciechowskiemu, cieszącemu się zaufaniem i szacunkiem wszystkich stronnictw sejmowych.

Król włoski ma być wygwizdany.

ROTTERDAM. 27 listopada. Telegram Biura Reutera z Rzymu do angielskiej prasy, który do Londynu przyszedł z trzechdniowem opóźnieniem, donosi, że przy otwarciu nowego parlamentu włoskiego należy oczekiwać poważnych niepokojów. Skrajni socyaliści mają podobno zamiar przy otwarciu parlamentu urządzić próbę sił i wygwizdać króla, by mu nie pozwolić wygłosić mowy tronowej.

Ministrowie naradzają się nad sposobem uniknięcia tej sceny. Rozważa się nawet możliwość abdykacyi króla na rzecz księcia Aosty albo następcy tronu, Humberta.

—o—

Wiadomości z przemysłu naftowego.

NIEMCY. Wiadomość o rzekomem odkryciu terenu naftowego w Oldenburgu, o czem niedawno doniosły niemieckie dzienniki, okazuje się przedwczesną. Roboty wierceniowe na razie wstrzymano, ponieważ poniżej 600 metrów niepodobna wiercić. Powodem tego zbyt mała średnica rur świdrowych u nasadka. Ma się jednak przedsięwziąć nowe wiercenie.

Skuteczne natomiast są wiercenia koło miejscowości **Klein Ilsede** i **Oberg** w okręgu Peine. Z jednego otworu wiertniczego przy Oberg wydobywa się już dziennie do 35 hektolitrów ropy.

—o—

MORAWY. Jak z Berna donoszą, odkrył nadinżynier I. Kuba w Bubnam na Morawach obfite źródło naftowe. Za pierwszem wierceniem już natrafiono w głębokości 550 metrów na pokład ropny o wysokiej wydatności i znacznej zawartości benzyny. Wydobyty olej ma już w surowym stanie świecić jasnym płomieniem.

Wiadomość tę przyjąć z zastrzeżeniami należy, gdyż kto wie, czy nie ma się tu do czynienia z czeską autosuggestyą po utracie nadziei w transporty ropy z „ukraińskiego“ Borysławia.

—o—

FRANCYA. We francuskiej Izbie wskazał minister Loucheur w swojej wielkiej mowie programowej na to, że Francya otrzymała na podstawie umowy pokojowej źródło ropne w Pechelbronn jako pierwsze źródło we Francyi.

—o—

NORWEGIA. „Lagerstätten-Chronik“ pisze: Z uporem powtarzają i utrzymują się w fachowej prasie wieści z Norwegii o odkryciu oleju ziemnego na Spitzbergen.

—o—

grozisz „wskoczeniem do wody“, to nikogo ani ziębi, ani grzeje. Twarde prawo, lecz prawo! Dura lex, sed lex! — po łacinie. Ale co ty się na tem rozumiesz, głupia dziewczyno!...

Ach, jak mi cię żal dziewczyno, jak żal!...

— — — — — —

A ty znowu światoburczy człowieku, chcesz za naszem pośrednictwem zmienić ustrój świata?... Irytuje cię, że gdy wracasz z nocnej pracy do zimnej izby, widujesz automobile i powozy, obwożące po mieście wymuskanych panów i krzykliwe damulki. Posądzasz ich nawet, że zapijali szampana, podczas gdy ty nie masz za co kupić pół litry mleka dla dzieci?... I cóż to ciebie obchodzi?... I my mamy się zajmować takiemi sprawami?...

A czy wiesz o tem, że w tych powozach i autach mogą siedzieć ludzie o wielkich wpływach i bogactwach?...

Jedna ich skarga, jedno słowo, może cię zdmuchnąć z widowni i pozbawić chleba i pracy?...

Ach, ty czupurny człowieku! Nie zmienisz ty, ani my ustroju tego świata! Zawsze były powozy i szampan; zawsze byli tacy, którzy powozami jeździli i szampana pili i tacy, których to irytowało.

Że przy teraźniejszych stosunkach wydaje ci się to prowokacyą, to jest rzeczą względną... Są różne zapatrywania!...

Ja cię pojmuję człowieku, wracający z nocnej pracy do zimnej izby...

— — — — — —

Smutne są listy wasze, kochani!...

Wierzycie mocno, pisząc do nas, że wystarczy interwencya, pomoc, czy porada „szanownej Redakcyi“, a dużo się zmieni i stanie się lepiej.

W błędzie jesteście, kochani! Są pewne ustalone pojęcia wśród społeczeństw, pewne prawa zatwierdzone przez egoizm i głupotę ludzką, obowiązki wymyślone dla drugich i etyka, pomalowana na kolor panującej mody i nowych przesądów, że nic się zmienić nie zdoła, że każdy wysiłek staje się syzyfową pracą, a każda próba wywalczenia dla was lepszej doli, goryczą, co po brzegi puhar zapełnia.

Leżą wasze listy na mojem biurku, proste i niewymuszone w formie i treści, jak żywy wyrzut sumienia, jak łzy wypłakane nadaremnie i krzyczą do mnie wołaniem, zbłąkanego wśród bezmiaru pustyni, człowieka...

Listy, które nie doszły!...

O, wiele jest teraz takich listów, pisanych z biciem serca, mocną nadzieją i niezłomną wiarą w posłannictwo pisanego słowa.

Listy, które nie doszły!...

Smutny jestem, jak te listy wasze, kochani..

Raort.

—o—

Jak obszarnicy dostarczają państwu zboże.

Wszechpolski obszarnik Skarbek nie dał ani ziarnka!

Lwów, 30 listopada.

Mieszkańcy miast miesiącami nie otrzymują mąki im należnej, masy głodują, urzędnicy urządzają demonstracye głodowe, wojskowość nie otrzymuje artykułów spożywczych, a obszarnicy nasi są głusi na wszystko i ziarnka zboża nie chcą dobrowolnie wedle przepisanego kontyngentu dostarczyć państwu. Czyni to ta klasa ludzi, która uroiła sobie, że ona tylko ma monopol na sprawowanie **rządów**.

Jak donoszą,

hr. i poseł endecki Aleksander Skarbek w Rudkach

zamknął hermetycznie swe spichrze i rękami i nogami broni się przed wydaniem zboża państwowemu urzędowi wedle cen maksymalnych. Z tym panem nie łatwa sprawa, bo nie zdołano od niego dotychczas uzyskać

ani kilograma ziarna.

Drugi podobny szlagon to

marszałek powiatowy w Śniatynie p. Krzysztofowicz.

Ten znów powiada, że rzekomo miał mu przy śniadaniu powiedzieć gen. Iwaszkiewicz, ażeby nie wydawał zboża, bo i tak wojskowość lepiej mu zapłaci przy odbiorze — bo po 600 kor. za cetnar, to też trzeszczą u niego stodoły od pszenicżki złotej — ale dla ludności głodującej — nie ma.

Inaczej zapewnie to wygląda, gdy zjawi się u takiego pana „hyena paskarska“, lecz wtenczas „to co innego“. Włościanie widzą to dobrze i wprost oświadczają, że również nie dadzą zboża, mówiąc:

„Jak da dwór to i my damy“.

Czy nie ma już wogóle na te potworne stosunki lekarstwa?

Już wiele notowaliśmy faktów, że wojskowość zmuszona uporem szlagonów-obszarników, płaci za zboże wyższe ceny ponad ustanowione urzędownie ceny maksymalne, ale do czego prowadzi to postępowanie, świadczy przytoczony wypadek. To tylko rozzuchwala w oporze paskarzy i powoduje drożyznę w całym państwie. Wszak wojskowość, mając na miejscu asystencyę, może odbywać rekwizycye podobnie, jak to uczyniła po miastach u kupców.

Zwracamy na te stosunki, stale panujące we wschodniej Małopolsce uwagę naszych posłów w **Sejmie oraz naczelnych władz wojskowych w** Warszawie, ażeby podobnych nadużyć na szkodę skarbu państwa natychmiast zabroniły. Zakupy dotychczasowe należy unieważnić, a pobrane paskarskie ceny, powyżej cen maksymalnych należy ściągnąć wraz z grzywnami od obszarników-paskarzy. Wszystkich kierowników intendantur, którzy dopuścili się podobnego nadużycia na szkodę państwa, należy przykładnie ukarać.

Lud głodujący nie ścierpi tego i nie dopuści, by przez podobne zbrodnicze praktyki zwiększał się dług państwowy, który chyba obszarnicy nie zapłacą.

Sądu i kary domagamy się nad mafią, która wyniszcza naród i państwo.

Skoro tak postępują obszarnicy, zajmujący wybitne stanowiska publiczne, cóż dopiero mówić o mniejszych żubrach. Kiedyż nareszcie w Polsce otworzą się kryminały dla opornych obszarników, aby ich napiętnować jako największych szkodników i krzewicieli bolszewizmu w Polsce.

Co robi urząd walki z lichwą.

Lwów, 29 listopada.

Wobec prawdziwego szału paskarskiego, jaki ogarnął kupców i wytwórców najkonieczniejszych artykułów codziennego użytku, zapytuje zaniepokojone i zrozpaczone społeczeństwo, gdzie jest i co porabia urząd walki z lichwą? Czyżby zasiadający tam panowie nie widzieli potrzeby swego działania, czy sądzą, że obecne stosunki na targach są zupełnie normalne?

Dopóki na czele tego stał p. Pajączkowski, bodaj od czasu do czasu dowiadywało się społeczeństwo o zamknięciu jakiegoś dygnitarza z paskarskiego fachu, były bodaj oznaki, że ktoś czuwa i działa w obronie nieszczęśliwej, ograbianej ludności.

Z jego ustąpieniem nastała cisza. Jak twierdziło „Słowo“, naraził się Pajączkowski narodowym paskarzom dlatego w interesie państwa i narodu leżało, aby ustąpił. Ale w jego miejsce przyszedł, rzekomo pies na paskarzy niepolskich i nic...

W pismach krakowskich czytamy, że tam paskarza rozstrzelano, inny wybitny mieszczanin rzeźnik, siedzi w kryminale, zamykają kawiarzy, którzy miliony zrobili, a u nas paskarze mogą spać spokojnie wraz z kierownikiem urzędu przeciw lichwie.

Ale społeczeństwo nie zadowoli się samem istnieniem urzędu. Panu gen. delegatowi Gałeckiemu podlega urząd walki z lichwą i do niego zwracamy się, aby przepędził nieudolnych z zajmowanych w tym urzędzie posad, a powołał ludzi zdolnych podołać obowiązkom.

—o—

†

Z GRONAU GROMANÓW
MARYA STEFANIA EWA
HABDANK GEMBARZEWSKA

wdowa po starszym inżynierze kolei Karola Ludwika, naczelniku Stacyi Lwów-Podzamcze urodzona w Pleśnej dnia 6 grudnia 1843 roku zasnęła w Panu we Lwowie zaopatrzona św. Sakramentami po długich a ciężkich cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 2 grudnia br. o godz 2 pop. z domu żałoby przy ul. Murarskiej l. 27 na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza ją w nieutulonym żalu dzieci, zięć i wnuki.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłej odbędzie się w kościele paraf. św. Maryi Magdaleny w dniu 3 grudnia o godz. 8 rano.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

NIEMCY PRZESYŁAJĄ ŻYWNOŚĆ WIEDNIOWI.

BERLIN. (Pat.). Zgromadzenie narodowe uchwaliło bez dyskusyi, że fprzez cztery tygodnie racye miesięczne będą ukrócone o 50 gr. na głowę. Z tych oszczędności udzieli się pomocy Austryi, a w szczególności Wiedniowi. Uchwała zapadła wszystkimi głosami przeciw głosom niezawisłych socyalistów, którzy także w zasadzie oświadczyli się za udzieleniem pomocy Austryi, ale żądali, aby to się stało bez ukrócenia racyi mącznej w Niemczech. Zgromadzenie uchwaliło też jednogłośnie, że należy wdrożyć rozmaite prywatne akcye ratunkowe dla Austryi, a w szczególności dla Wiednia.

Kącik rupieciowy.

PRZEŻYTKI.

(Autentyczne).

Nie wszystkim pięć lat wojny były nauką. Po kątach pasorzytują ciągle i to nawet w pokaźnych ilościach przeżytki. Ciasne i wsteczne dziwolągi... Otóż przychodzi do lokalu mieszczącego **jadłodajnię dla wojskowych i młodzieży** ex-„hrabina“ z zapytaniem, czy mogłaby wynająć na święta część lokalu. W lokalu tym pragną się zbierać panienki z „towarzystwa“ dla pobawienia się swobodnie. Na uwagę gospodyni lokalu, że mogą to uczynić w lokalu wspólnym, a będzie im przestronniej, oświadczyła ex-„hrabina“ że panienki „z towarzystwa“ (szlachcianeczki i dwie z „tytulikami hrabiowskimi“, takie sobie sieroty austryackie. Prz. spraw.) pragną być „nie żenowane“ i „między sobą“, a w lokalu tym bywa towarzystwo „bardzo mieszane“. Na tem utknęły układy.

Konkluzya rzeczowa: Szanujemy każdą warstwę społeczną, gdy jej jednostki pomagają sprawie publicznej. Niestety grupa ziemiańsko-szlachecka w swej zbyt dużej większości zanadto dba o swoje prawa „stanowe“, o swoje interesa materyalne, a zanadto często zapomina o obowiązkach wobec ogółu. Jaskrawym dowodem tego **minimalna** ofiarność na cele ogólne (patrz listy zbiórek), **minimalna** obowiązkowość wobec państwa (patrz choćby tylko wykazy pożyczki państwowej), **minimalna** gotowość do potocznych potrzeb społecznych, czy narodowych. Ale zato **maxymalna** chęć korzystania z ustroju państwowego (urzędy, poselstwa itd.), **maxymalna** łatwość w uchylaniu się od obowiązków nawet ustawowych (rekwizycya zboża, podatki i inne daniny) i **maxymalna** pretensyonalność wogle do pewnego często niekwalifikowanego pierwszeństwa.

Więc i ów obrazek o „kózkach szlacheckich“ pragnących być „między sobą“, a nie pragnących przyczynić się grupowo (a gdyby i masowo!) do czegoś pożytecznego, to przykra ilustracya bezduszności owej grupy „sierocej“, tęskniącej do „wygódek“ bytowania w austryackich zaborczych uściskach, a nie skorej do pogodzenia się z nowym porządkiem rzeczy. Tych pań. panienek i paniczów „z towarzystwa“, tych chwastów społecznych z epoki przedpotopowej — niczego wojna nie nauczyła.

Gdy Józefowi II. uczynił mistrz ceremonii uwagę, że zbyt się „popularyzuje“, odparł tenże, że gdyby chciał być „między swoimi“ musiałby zamieszkać w dynastycznych grobowcach u Kapucynów. Więc niech te nasze przeżytki co rychlej zamrą i spoczną „między swoimi“ — niech to uczynią jak najprędzej — bo brak miejsca dla nich.

R. sp.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ **można** **uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę, 30 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę, 30 listopada o godz. 7 wiecz. „Polityka", komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Czakim i Bieleckim w rolach głównych.

W poniedziałek 1 grudnia o godz. 7-mej wieczór; „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewiczową, Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy z pp. Wolińskim, Hornerem i Wikilińskim.

We wtorek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Polityka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program VI. do czwartku 4. grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz. 7·30 wiecz. W niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 4-tej Przedstawienie popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego.

—o—

Z POWODU KATASTROFY APROWIZACYJNEJ. W myśl wczorajszej uchwały Rady Robotniczej uda się dziś delegacya jej do gen. delegata p. Gałeckiego o godz. 11 przed poł. Delegaci zbiorą się o godz. 10·45 w lokalu Rynek 8.

W czwartek odbędą się zgromadzenia we wszystkich organizacyach robotniczych z porządkiem dziennym: Nędza aprowizacyjna.

—o—

OBCHÓD LISTOPADOWY odbędzie się 30 bm. w internacie Piramowicza, ul. Listopada 6 z łaskawym współudziałem artystów opery lwowskiej. Początek o godz. 6 wieczorem. Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

ODZNACZENIE oficera polskiego na konkursie artystycznym. Por. Jan Goliński, komendant jednego z oddziałów przy Dowództwie miasta we Lwowie, otrzymał na konkursie Ministerstwa Sztuki i Kultury na godło Państwa drugą nagrodę (pierwszej nikomu nie przyznano). Taką samą nagrodę otrzymało nadto tylko trzech jeszcze artystów: Jan Styka, Karol Tichy i rzeźbiarz Otto.

DYREKCYA TEATRU WODEWILOWEGO komunikuje nam, że po skompletowaniu personalu artystycznego nowemi siłami, z dniem 14 grudnia rozpoczyna sezon zimowy.

ROZDAWNICTWO PREMII DLA MATEK. We środę 17 grudnia o godz. 11 przed południem odbędzie się w miejskim Urzędzie Opieki generalnej i Ochrony prawnej dziecka przy ul. Chorążczyzny 22 półroczne rozdawnictwo premii dla matek niemowląt, korzystających z miejskiej Poradni dla matek. Premie te wynoszą: 5 premii po 50, 10 premii po 40 i 20 premii po 30 koron. Premiami temi obdzielone będą tylko matki, karmiące piersią swe niemowlęta, wzorowo je pielęgnujące i ściśle stosujące się do wskazówek i zleceń PP. lekarzy, ordynujących w miejskiej Poradni dla matek.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj trzech mężczyzn przywieźli na stacyę ratunkową wieczorem śmiertelnie ranionego kulą w pierś Jana Żurawieckiego, piekarza. Wedle niejasnych i chwiejnych zeznań rannego i jego kolegów, stali oni na rogatce Gródeckiej t. zw. „Kopytkowem" i w tym czasie padł strzał i kula trafiła Z. w pierś. Po zaopatrzeniu mężczyźni ci ulotnili się, rannego zaś po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

OSOBLIWE „SERCANKI". Przy ul. Sieniawskiej mieszczą się SS. Sercanki, wynajmujące mieszkania i mające hotel. O tych litościwych osobach pisaliśmy już nieraz, gdyż postępowanie ich z lokatorami nie tylko nie ma nic wspólnego z nazwą, jaką z całą obłudą noszą, ale przynoszone nam od dłuższego czasu skargi na ich postępowanie świadczą, że są to jakieś straszliwe megery, przed któremi należy przestrzedz całe społeczeństwo. Już pisaliśmy o wpakowaniu do aresztu niewinnej dziewczyny o rzekomą kradzież płótna, które później się znalazło, przerobione na bieliznę w innym męskim zakonie.

Matka przełożona śmiała się ze staruszka żebraka, którego służąca zrzuciła ze schodów, bo nieszczęśliwiec zabłądził w te gościnne progi.

Mieszkała tam pewna nauczycielka - uchodźca którą litościwe osoby chciały zagłodzić, ale wierni znajdują w kościele kradzione w klasztorze wiktuały. Mianowicie aprowizacya miejska dostarcza tam środki spożywcze dla 48 osób, podczas gdy faktycznie nie ma tam więcej nad 20 ludzi.

Te litościwe osoby, gdy się chcą kogo pozbyć z mieszkania, tak mu dokuczają, zwłaszcza w zimie jest ku temu wiele sposobności, że życie może się uprzykrzyć.

Do tego towarzystwa doliczyć jeszcze ks. kapelana i siostrę „Siosię", a na ich czele matkę Bernardę, a będziemy mieli całość tego dobranego towarzystwa.

Możeby konsystorz zajął się tym przybytkiem zajęcia będzie miał tam dosyć, a może tą drogą uniknie zapowiadającego się skandalu.

OBŁAWA NA PASKARZY. Na podstawie upoważnienia ministerstwa spraw wewn. i ministerstwa spraw wojsk. DOG. zarządziło onegdaj kontrolę składów, sklepów i podejrzanych o przechowywanie i puszczanie na „pasek" skóry, sukna, płótna etc., — wogóle przedmiotów niezbędnych dla zaopatrzenia armii. Wskutek tego zarządzenia na ulicach miasta pojawiły się silne patrole. Fakt ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie, tem bardziej, że o zamierzonej akcyi nie zawiadomiono dyrekcyi policyi. Gdy publiczność dowiedziała się o celach zarządzonej przez DOG. rewizyi, powitano fakt obławy na paskarzy z całem uznaniem. Wyniki są pomyślne.

CZY NOWA AFERA CUKROWA? W czwartek około godz. 8 wieczorem członek MSO. Berliński zakwestyonował w lokalu firmy Węgrzynowski i Ska przy ul. Pańskiej 11 sześć worków cukru w kostkach. Węgrzynowski legitymował się dokumentem, wystawionym przez Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski na pobór z magazynów 1.425 kg. cukru, przeznaczonego dla Banku przemysłowego, fabryki kart do gry przy ul. Zielonej 20 i dla firmy Oikos. Tłumaczył dalej, że cukier ten zwiózł dlatego do swego prywatnego biura, a nie na miejsce przeznaczenia, że pora spóźniona i biura te są zamknięte. Mimo tego tłumaczenia cukier zakwestyonowano, a Węgrzynowskiego i jego spólnika zaproszono na inspekcyę policyjną. Urzędujący komisarz zakwestyonowanie to zatwierdził. Zawzięty członek MSO. nie dał jeszcze za wygraną; postarał się u Komendy dz. I. o zezwolenie na rewizyę w fabryce kart. Przy rewizyi znaleziono w mieszkaniu dyrektora Bischofa jeden worek cukru, około 80 kg., 6 worków mąki białej, wiele szynek i znów mąkę w ilości do 60 kg. Następnie udał się do Banku przemysłowego i u portyera dowiedział się, że wieczorem przywieziono do banku 5 worków cukru, który złożono w magazynie. Tak tu, jak i u p. Bischofa cukier i inne specyały zakwestyonowano aż do dalszego zarządzenia władzy. Tłumaczenie się p. Węgrzynowskiego okazało się o tyle nieprawdziwe, bo właśnie w tym samym dniu i przedtem już cukier do banku i fabryki odstawił, wynika więc z tego, że nadwyżka, jaką do swego biura zawiózł, miała już tam pozostać. Tłumaczył Węgrzynowski, że dla konsumu Namiestnictwa nabył na Ukrainie 3 wagony cukru w drodze zamiennej za tutki, które dostarczyła fabryka kart, za co też fabryka dostała cukier dla robotników. Za co Bank przemysłowy 5 worków cukru uzyskał, tego nie wyjaśniono; wyjaśni to śledztwo. Robotnikom fabryki kart zwracano uwagę, że dyrektor w razie zwolnienia cukru przez władze powinien im ten cukier rozdzielić bo przeznaczony on jest dla robotników, a także owe 6 worów mąki mają być dla robotników przeznaczone. Nie ma więc mizeryi cukrowej; cukier jest i to aż wagonami, ale ludność uboga od miesięcy cukru nie widzi. Prywatni przedsiębiorcy cukier wagonami zwożą dla przeróżnych „konsumów", wojsko i gmina cierpi niedostatek. Bardzo jesteśmy ciekawi czem skończy się ta cała afera...

—o—

Z DNIA I NOCY. P. Elżbiecie Rudnickiej, ze Starego Sioła skradziono przy ul. Kurkowej torebkę z 1200 kor. i dokumentami.

P. Tusneldzie Adamowiczowej skradziono w wozie tram. Ł. D. 100 kor. i dokumenty.

wyższenia z miejsca cen towarów, zaciskały z z pobłażliwością. A kiedy przeniósł się do Lang-

—o—

DNIA 10 GRUDNIA b. r. o ogdz. 8-mej odbędzie się w sali Filharmonii lwowskiej koncert kompozytorski sławnego kompozytora warszawskiego prof. M. Beusmana z udziałem wielkiej orkiestry symfonicznej. — Clou lwowskiego koncertu stanowić ma symfoniczna w 5 ef. p. t. „Palestyna". Symfonia ta wystawiona po raz pierwszy w Filharmonii warszawskiej zjednała sobie nadzwyczajne uznanie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej (pl. Maryacki), lub w księgarni Siegla, pasaż Hausmanna l. 8. 791—1

—o—

Z krak. Akademii umiejętności.

Laurenci Akademii umiejętności.

KRAKÓW. 29 listop. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Akademii umiejętności w Krakowie sekretarz Akademii prof. Kazimierz Kostanecki odczytał listę nowomianowanych członków czynnych i członków korespondentów, poczem ogłosił listę tegorocznych laureatów. **Najwyższą nagrodę imienia Jerzmanowskich otrzymał Paderewski** za niepospolite zasługi, położone dla całości narodu polskiego (wynosi ona 44.295 K), **nagrodę im. Probusa Barczewskiego na dzieło historyczne otrzymał prof. Józef Kallenbach**, za monografię Mickiewicza. **Nagrodę malarską** z tegoż funduszu **otrzymał prof. Wojciech Weiss**, za obraz „Floryańska żałoba".

Prócz tych przyznane zostały jeszcze następujące nagrody: z fundacyi Władysława Spasowicza 3000 K otrzymał **prof. Aleksander Brückner** za pracę p. t. Mitologia słowiańska, i przy uwzględnieniu całej działalności literackiej autora; z fundacyi Lindego 1687 K 50 h otrzymał **prof. Kazimierz Nitsch** za pracę pt. Monografie polskich cech gwarowych, wydane w ostatniem trzechleciu, z fundacyi Konstantego Simona 900 K otrzymał **Dr. Stefan Mazurkiewicz** za ogół prac z zakresu teoryi mnogości.

—o—

Członkowie i korespondenci Akademii.

KRAKÓW. 29 listop. (Pat.) Na piątkowem administracyjnem posiedzeniu Akademii Umiejętności dokonano wyboru nowych członków Akademii. Wybrani zostali:

1. **na wydziale filologicznym**: a) członkowie czynni: **Dr. Stanisław Windakiewicz, Dr. Tadeusz Sinko**;

b) korespondenci: **Dr. Julian Kleiner, Dr. Jan Kasprowicz, Dr. Konstanty Wojciechowski, prof. Dr. Karol Appel** z Warszawy, **Dr. Maryan Szyjkowski.**

2. **na wydziale historyczno-filozoficznym**: a) czynni członkowie krajowi **Dr. Franciszek Ksawery Fierich, Ks. Dr. Jan Fiałek**;

b) korespondenci: **Dr. Władysław Herinrich, Jan Kochanowski, Dr. Władysław Semkowicz** i **Dr. Stanisław Zakrzewski.**

3. **Wydział matematyczno-przyrodniczy**: a) korespondenci: **Dr. Karol Dziewoński, Dr. Konstanty Janicki, Dr. Ludomir Sawicki.**

Zeszłoroczne walne zgromadzenie członków Akademii umiejętności w dniu 17 maja wybrało jeszcze dwóch uczonych z Warszawy na członków-korespondentów wydziału filologicznego. Nazwiska ich jako poddanych zagranicznych nie mogły być wówczas podane do publicznej wiadomości, gdyż wybory te wymagały w myśl statutu zatwierdzenia dawnego rządu austryackiego. Dziś wobec zmienionych warunków naszego bytu państwowego odpada ta konieczność. Członkami tymi byli: **Gabryel Karaffa-Korbut**, prof. literatury polskiej w Warszawie oraz **Ignacy Matuszewski**, krytyk i literat, który wkrótce po wyborze zmarł w Warszawie.

Konserwatoryum dla proletaryatu.

Wiedeńska partya socyalno - demokratyczna rozwinęła nadzwyczaj

żywą akcyę oświatową,

poznana, że tylko świadomy, wszechstronnie wykształcony lud zdoła nietylko władzę pochwycić, ale silnie w ręku trzymać i utrzymać ku rozwojowi tak materyalnemu jak i kulturalnemu narodu i państwa. Uprawia się planowo i wytrwale wykłady, szkoły partyjne, uniwersytety ludowe, kursy wszelakiego rodzaju, sporty itp. Wycieczki bliższe i dalsze, koncerty i zwiedzanie muzeów dopełniają umiejętnie ułożonego programu i ogarniającego wszystkie dziedziny wiedzy, interesów intelektualnych i aspiracyi estetycznych kulturalnego, ku coraz wyższej kulturze pnącego się człowieka. A taka drzemie w robotniku wiedeńskim chęć wiedzy i pragnienie wyżycia się wszechstronnego, że prawdziwą rozkoszą jest, gdy wejdzie się do takiej sali wykładów lub koncertowej, czysto robotniczem wypełnionej audytoryum (słuchaczami), które ze zrozumieniem i nabożeństwem poddają się wrażeniom z estrady płynącym. Z nadzwyczajną umiejętnością pielęgnuje departament oświatowy partyi

teatr oraz muzykę,

tak doniosłą w wychowaniu uczuciowem człowieka i tyle rozkoszy i przeżyć szlachetnych, dającą człowiekowi. Jest w partyi kilku muzyków, krytyków i historyków muzyki, którzy wprowadzają młodocianych zorganizowanych, oraz towarzyszy dorosłych w ten zaczarowany świat tonów, ucząc historyi muzyki i ilustrując instrumentem rozwój jej. Doprowadzają oni robotnika do zrozumienia i głębokiego odczuwania arcydzieł mistrzów tonów tak, że koncerty „proletaryackie“, odbywające się w największych salach koncertowych Wiednia, stale są przepełnione, jak wspomnieliśmy już, publicznością robotniczą, która wchłania wrażenia, ale zgoła nie bezkrytycznie.

Ostatnio towarzysze założyli

szkołę muzyczną

dla proletaryatu i dzieci proletaryackich, która ma kształcić już nietylko w inteligentnem słuchaniu, ale ma uczyć muzyki, jej wykonywania, więc gry na fortepianie, wiolonczeli, skrzypcach, gitarze. Przyjmuje się uczniów, którzy albo mają już wybitne zdolności, albo przynajmniej wielkie okazują zamiłowanie.

A znajduje się w proletaryacie ogromny skarb zdolności wszelakich, które obudzić należy i uruchomić dla podniesienia kultury ogółu, dla uduchowienia i upięknienia jego dążności i nadania każdej pracy piętna piękna. Choć Wiedeń z takiemi walczy trudnościami, o jakich cywilizowane narody zapomniały już były dawno, choć dosłowny chłód i głód dręczą jego ludność, szczególnie zaś proletaryat, to ten ostatni mimo walk gigantycznych z brakiem najpierwotniejszych środków do życia, z tą samą siłą i z rozmachem bodaj czy nie większym, walczy, aby wydobyć się z czeluści upadku i pognębienia ku wyżynom światła, piękna i uduchowienia.

Oby i nasz robotnik zechciał wejść na tę drogę, by pozostawić poza sobą wszystko, co człowieka upadla.

Drożyzna i taryfa.

Lwów, 28. listopada.

Z miasta, ze sfer konsumentów piszą nam:

W dniu zniesienia taryfy czarna rozpacz ogarnęła masy kupujących. Widziałam na placach targowych panie, które na widok rozpromienionych z radości twarzy paskarek-przekupek i podwyższenie z miejsca cen towarów, zaciskały z gniewu ręce i nie robiąc zakupów wracały z niczem do domu. Ten nieszczęśliwy eksperyment zniesienia taryfy kosztował mię 600 do 700 kor. w ostatnich tygodniach, bo o tyle więcej musiałam wydać na mą, 6 osób liczącą rodzinę, ze stałych poborów męża. Wydatek ten musiałam pokryć z różnych pożyczek, bo sama nie prowadzę żadnych paskarskich interesów. Różnica cen obecnie tak się przedstawia:

Przed zniesieniem taryfy w pokątnym paskarskim handlu kosztowało:

1 kg pęcaku	9—10 K,	obecnie	24—26 K
1 kg ziemniaków	1·60— 2 K,	obecnie	3— 4 K
1 kg mąki	26—20 K,	obecnie	30 K
1 kg kaszy brecz.	16 K	obecnie	24—28 K
1 kg fasoli	10 K	obecnie	16—20 K
1 kg buraków	1·20 K,	obecnie	3— 4 K
1 kg słoniny	do 40 K,	obecnie	50—60 K
1 jajo	1 K,	obecnie	1·60 K
1 litr mleka	4—5 K,	obecnie	7 K
1 chleb	do 24 K,	obecnie	30 K

Ceny różnie się wahają, tak, że za ten sam towar w różnych sklepach ustanawiają różne ceny. Przekupnie, zdemoralizowani obecną bezkarnością stale podwyższają cenę bez żadnego hamulca — strach pomyśleć jakie stosunki zapanują na przednowku lub w czasie zawiei śnieżnych i wstrzymania dowozu, którą to, pomyślną dla siebie konjunkturę, paskarze bezlitośnie wyzyskują. Należy przeto koniecznie wprowadzić bodaj na niektóre artykuły ceny maksymalne, jakoto na kaszę i owoce strączkowe, bo życie nasze wobec tych potwornych stosunków staje się niemożliwe.

Zasługą wielką jest wobec mas wyzyskiwanych, stanowisko Szan. Redakcyi „Dziennika Ludowego“, oraz tych członków komisyi aprowizacyjnej, którzy domagali się wprowadzenia na nowo taryfy, którą też należy jaknajprędzej wprowadzić w życie. — Z szacunkiem

Stefania C.

Napoleon i jego ostatnia miłość

Z pośród licznych pamiętników, dotyczących niewoli Napoleona i jego tragicznego losu na wyspie św. Heleny, szczególnie jeden zasługuje na specyalną uwagę ze względu na swe zabarwienie. Są to pamiętniki pewnego angielskiego podlotka, Betsy Balcombe, które po pierwszem swojem wydaniu w 1844 r. wzbudziły wielkie zainteresowanie, gdyż odsłaniają one Napoleona ze strony nieznanej.

Pamiętniki te noszą tytuł: „Ostatnia przyjaciółka cesarza“.

Mała Betsy, 14-letnie dziewczę o płowych włosach i łobuzerskich niebieskich oczkach które umiała już mężczyznom dobrze zawracać głowę, była córką angielskiego kupca Balcombe, który jako kierownik rachunkowy angielsko-wschodnio-indyjskiego Towarzystwa na wyspie św. Heleny, mieszkał w pięknej posiadłości „The Briars“.

Kiedy Napoleon jako jeniec przybył na wyspę, rozkwaterował się w domu u Balcombe'a, albowiem jego stałe mieszkanie w Longwood nie było jeszcze przygotowane. Tak więc przez 7 i pół tygodnia był domowym towarzyszem małej Betsy i tutaj spędził jedynie pogodne czasy swej niewoli. Dziewczę to bezwątpienia w dużej mierze przyczyniło się do tego, że cesarz w „The Briars“ czuł się zupełnie zadowolony.

Zainteresował się on dziewczynką i okazywał jej wielką sympatyę. Sama Betsy w sposób dosyć poglądowy i naturalny przedstawiła nam ten dziwny stosunek swój do dawnego władcy świata. Zanim go poznała, odczuwała przed nim wielką trwogę. „Początkowo“ — opowiada Betsy — „wyobrażałam sobie Napoleona jako okrutnie wielkiego „pożeracza ludzi“ lub olbrzyma z jednem jedynem płonącem czerwonem okiem pośrodku czoła, z daleko wystającymi z ust kłami, którymi małe niegrzeczne dziewczynki rozrywał na kawałki i połykał. Z czasem zmienił się wprawdzie mój sąd o Napoleonie, ale jakaś nieokreślona trwoga przed nim pozostała. Imię Bonapartego łączyłam zawsze z pojęciem czegoś złego i strasznego“.

Kiedy oznajmiono jej przybycie tego strasznego człowieka, byłaby najchętniej w jakiś kąt się schowała; ponieważ jednak znała nieco francuski język, przyprowadzono ją przed oblicze cesarza, a ujęta jego czarującym uśmiechem i uprzejmem zachowaniem się, w jednej chwili przestała się go zupełnie obawiać. Młoda dama okazała się wkrótce do tego stopnia niegrzeczną i zuchwałą, że wyrządzała Napoleonowi wszelkiego rodzaju psoty, które przerażały jego poważnego kamerdynera Les Cases. Mała przyjaciółka wielkiego cesarza bawiła się z nim i z jego otoczeniem w chwytkę i ślepą babkę, zabierała mu ważne papiery, potrącała mu łokieć, kiedy właśnie przykładał pieczęć, tak, że gorącym lakiem przypiekał sobie palce; będąc w pobliżu Napoleona wabiła do siebie mokrego nowofundlandczyka, który otrząsając się, opryskiwał cesarza wodą, przyprowadzała brzydkie, stare damy, których widok cesarzowi był nieprzyjemny i twierdziła, że są to wyjątkowe okazy piękności, a potem śmiała się z zakłopotania cesarza.

W nietaktowności swojej posuwała się nawet do tego, że mu pokazywała karykatury, w których wyszydzano jego tragiczny los. Napoleon znosił wszystkie te żarty ulubionego dziewczęcia pobłażliwością. A kiedy przeniósł się do Langwood i nie mógł już więcej jej widzieć codziennie jak przedtem, gniewały go flirty, jakie ta młoda blondynka uprawiała z angielskimi i francuskimi oficerami.

W jego zwierzeniach dźwięczy silnie nuta zazdrości. Nawet o swego adjutanta Gourgauda był zazdrosny. Gourgaud pisze w swoich pamiętnikach: Cesarz zazdrości mi szczęścia, żem widział Betsy. Sądził on, że względem tego młodego dziewczęcia mam jakieś zamiary. Odpowiedziałem, że nie dla panny Balcombe przybyłem na św. Helenę.

Kiedy rodzina Balcombe w marcu 1918 r. opuściła wyspę św. Heleny, skończył się z tem ten drobny epizod z życia Napoleona.

Najstarsi ludzie na świecie.

O ile wiadomo, jest ich dwóch. Pierwszy jest amerykanin John Tonesse, liczący lat 124. Chodzi on codziennie elastycznym krokiem na spacer, nie gardzi widokiem pięknych kobiet i co wieczór spędza kilka godzin w gospodzie przy fajce i winie.

Starszym od niego jest mieszkaniec Konstantynopola Zoro, liczący lat 144. Wstaje codziennie o świcie i pracuje przez cały dzień w arsenale wraz ze swymi synami, wnukami i prawnukami. Tytoniu nie pali, a pije tylko czarną kawę. Posiada medal złoty, zdobyty pod Sewastopolem. Jedynem jego marzeniem jest przestać pracować i raz już odpocząć, gdyż, jak powiada, od rannego wstawania bolą go już kości.

—o—

Z sali koncertowej.

IRENA DUBISKA wiolinistka.

Na koncertach skrzypków zadawalniamy zwyczajnie jeden zmysł, a mianowicie słuch! — Na piątkowym koncercie miała publiczność dużo zadowolenia zwrokowego, bo przed publicznością pojawiła się młodziutka i bardzo ładna osóbka, p. Irena Dubiska — wiolinistka.

Przyznam się, że wolałbym, aby p. Dubiska była mniej piękna, bo słuchałbym więcej gry i sądziłbym spokojniej. (Myślę tu nie tylko o sobie, ale i o innych młodych... recenzentach!)

P. Dubiska jest znakomitą wiolinistką, technikę posiada bardzo dobrą, program wybrała poważny, powiedziałbym za poważny!

Wiek bowiem ludzki jest także bardzo poważnym czynnikiem wpływającym na ujęcie i oddanie jakiegoś działu sztuki.

Najładniej z całego programu wypadły kompozycye J. Suk'a: m. poco triste, a mistrzowskie wykonanie Bachowskiego menuetta 1-go i 2-go świadczy o wielkim talencie wirtuozowskim p. Dubiski. Statkowskiego mazurek przeszedł bez większego wrażenia, świetnie natomiast odegrała p. Dubiska fantazyę z op. Carmen, (Bizet-Sarasate), jednakowoż flagiolety nie wyszły tak, jak się tego od wirtuoza-wiolinistki wymaga!

Sukces miała p. Dubiska wielki świadczyły o tem gromkie oklaski; nadto, jeden z chopinowskich nokturnów przekonał nas, że indywidualność w grze p. Dubiski zaznacza się już wyraźnymi konturami. Akompaniował, jak zawsze świetnie (mimo jednej tylko próby) p. dr. Rodziński.

Wł. Kaczmar.

—o—

Nie wolno oszczędzać na szkole i oświacie!

Uchwałą z dnia 6. listopada postanowiło Prezydyum Związku polskich Towarzystw Nauczycielskich wezwać nauczycielstwo do akcyi, mającej na celu zainteresowanie szerokiego ogółu społeczeństwa naszego sprawami i potrzebami szkolnictwa polskiego.

Wśród zgiełku i walki o najniezbędniejsze środki do życia, wśród rozgwaru wojennego i walki o ustalenie granic państwa, przy gorączce wykuwania reform społecznych, mających urządzić gospodarcze życie narodu, zapomina się niestety o podstawowych wartościach, z których urość może potęga narodu, zapomina się o szkole. Zbytecznem udowadniać, że w chwili dźwigania się państwa i wyzwalania się narodu z pęt niewoli, co tchu w piersiach

trzeba nam budować szkolnictwo polskie

we wszelakiej formie, by wytępić analfabetyzm i podnieść kulturę szerokich mas i by przygotować zastępy fachowych pracowników, wytworzyć liczne szeregi inteligencyi, moralnie i umysłowo przygotowane do pełnienia ważnych i odpowiedzialnych funkcyi społecznych i państwowych, by kulturę i naukę polską wznieść na najwyższe szczeble rozwoju. Od stopnia i szybkości działania i rozszerzenia się oświaty zależy niewątpliwie tężyzna gospodarcza i polityczna naszego państwa.

Tę prawdę należy społeczeństwu naszemu co rychlej przed oczy postawić.

Uczynić to musi nauczycielstwo,

najbardziej wyczuwające wartość i znaczenie szkoły, najlepiej poinformowane o jej brakach i potrzebach.

Związek polskich towarzystw nauczycielskich wzywa więc zrzeszone stowarzyszenia do rozwinięcia energicznej pracy w kierunku zwrócenia uwagi szerokiej opinji społecznej na dzisiejszy stan rzeczy, panujący w szkolnictwie i na konieczność wzbudzenia we wszystkich sferach naszego narodu czynnego zapału w budowaniu gmachu oświaty szkolnej.

Niech z szeregów nauczycielskich wyjdzie i własnością całego społeczeństwa stanie się hasło: „NIE WOLNO ROBIĆ OSZCZĘDNOSCI NA SZKOLE I OSWIACIE“.

Głos ten dotrzeć winien do Sejmu, do Rządu i zaważyć w jego decyzyi, pobudzić do szczodrości na rzecz szkolnictwa, jako, że za klęskę ogromną narodową należy uważać fakt, iż budżet szkolny wynosił w I. półroczu 1919 r. 2 proc. ogólnego budżetu na terenie b. Królestwa, a istnieją poważne wątpliwości czy stosunek ten ulegnie zmianie na przyszłość. Poszczególne towarzystwa nauczycielskie zechcą w zakresie własnego działania, wezwać swe oddziały i członków do pracy i czynu.

Odezwę tę podpisali: Paweł Sosnowski (Warszawa), Julian Smulikowski (Lwów), Ignacy Thomas (Poznań), dr. Karol Dawidowski (Kraków), Henryk Rygier (Warszawa).

—o—

Co wywieziono z Austryi do Polski.

Ministerstwo Przem. i Handlu komunikuje: Do dnia 13. listopada wywieziono z Austryi do Polski na zasadzie zawartej dnia 21. maja umowy kompensacyjnej następujące ilości towarów:

Gotowa odzież 10,000.000 kor., papier rotacyjny 2,800.000 kor., papier handlowy 3,500.000 kor., żelazo i towary żelazne 109,750.000 kor., artykuły elektrotechniczne 14,600.000 kor., metale 1,172.000 kor., produkty chemiczne 3,725.000 kor., obuwie 280.000 par.

Ogółem wywieziono mniej więcej na sumę 180 milionów koron.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

WAŻNOŚĆ KART CHLEBOWYCH Nr. 4, która upływa z dniem 29 listopada, przedłuża się do dnia 1 grudnia 1919 włącznie. Zarazem zawiadamia się, że drobna sprzedaż ziemniaków rozpoczyna się dnia 1 grudnia w dotychczasowych miejscach sprzedaży.—

Miejski Zakład aprowizacyjny.

ZMIANA LOKALU BIURA OKR. Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy II-giej, mieszczące się dotąd w realności l. orj. 8 ul. Bernsteina — zostaje z dniem 2 grudnia 1919 przeniesione do realności l. orj. 12 ul. Krasickich w parterze, na prawo.

Z powodu przeprowadzki Biuro to będzie zamknięte w dniach 2 i 3 grudnia 1919.

Komunikaty.

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 6'30 wieczór, w lokalu plac Akademicki l. 1.

ZGROMADZENIE TOW. SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 10 przedpołudniem w lokalu Rady P. P. S., Rynek 8 z porządkiem dziennym: Sprawa organizacyi.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW I SŁUŻBA DOMOWA! W niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu R. R., Rynek 8, I. p. odbędzie się Zgromadzenie członków stow. „Praca“ z porządkiem dziennym: Organizacya. — Jawcie się wszyscy!

Zarząd.

BACZNOŚĆ CZELADNICY FRYZYERSCY! W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. odbędzie się o godz 5 po południu zgromadzenie poufne przy ul. Kotlarskiej l. 2, II. piętro.

DO P. T. PRACODAWCÓW FRYZYERSKICH! Organizacya pracowników fryzyerskich zawiadamia niniejszem, iż Biuro pośrednictwa pracy zostaje z dniem dzisiejszym przeniesione do własnego lokalu przy ul. Kotlarskiej l. 1, II. p. — Biuro otwarte codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem, w niedzielę zaś od godz 5 do 7. 784—

KOŁO ZABAWOWE STOW. KAFLARZY rozpoczyna z dniem 2 grudnia 1919 nowy kurs tańców. — Wpisy przyjmuje sekretarz Koła we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach wieczornych w lokalu przy ul. Zielonej l. 4. 794—4

—o—

OGŁOSZENIA.

L. 6880/919. 1582—3

Miejska elektrownia

zwracając uwagę odbiorców na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 1-go listopada 1919 r., dotyczące

ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, zakazujące wszelkiego rodzaju reklam świetlnych, oświetlania napisów firmowych, oświetlania okien wystawowych i ograniczające oświetlenie lokali publicznych i mieszkań prywatnych do trzech świec na 1 metr kwadr. podłogi (patrz szczegółowe rozporządzenie), uprasza o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie konsumentom przekraczającym, zwłaszcza między godziną 4-tą a 7 mą wieczorem, te granice zużycia prądu elektrycznego, **dopływ prądu elektrycznego zostanie wyłączony.**

We Lwowie, dnia 26. listopada 1916.

L. 2320/19.

Tustanowice dnia 21 listopada 1919.

Rozpisanie licytacyi ofertowej.

Na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 20 listopada b. r. rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową

na budowę hali targowej

konstrukcyi żelazno-betonowej na targowicy

w Tustanowicach.

O bliższych warunkach budowy dowiedzieć się można w urzędzie miejskim w Tustanowicach, dokąd należy wnosić oferty zaopatrzone w wadyum w wysokości 200% ceny żądanej.

1556—1 Komisarz rządowy: inż. W. KOBAK.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.